

Ada Florentyna Pawlak
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytet Łódzki

Triumf karnawału. Parodia polskiej „zmarzliny” w akcjach Pomarańczowej Alternatywy

The triumph of the carnival. Parody of the “permafrost” realities
in the actions of the “Orange Alternative”

Abstract

The paper focuses on the underground movement known as the “Orange Alternative” (Polish: “Pomarańczowa Alternatywa”) whose happenings parodied the “permafrost” realities of the People’s Republic of Poland. The activity of this urban “artistic guerrilla” are discussed in the context of Mikhail Bakhtin’s carnival theory. The author claims that this movement was an urban carnival, complete with all its accessories and set in the conditions of the socialist metaphorical state as “winter in the city”, and that it openly articulated the need for change and renewal.

Key words: carnival, carnivalesque, action art, happening, Mikhail Bakhtin, Orange Alternative

* * *

Autorka opowiada o ruchu happeningowym „Pomarańczowa Alternatywa” parodiującym polską „zmarzlinę” – peerelowską rzeczywistość. Działalność tej miejskiej „artystycznej partyzantki” ukazana zostanie w kontekście teorii karnawalizacji Michaiła Bachtina. Według badaczki ruch ten był w istocie miejskim karnawałem, z wszystkimi jego akcesoriami i jawnie artykułowaną potrzebą zmian i odnowień, wyprawionym w warunkach socjalistycznego państwa metaforyzowanego jako „zima w mieście”.

Słowa kluczowe: karnawał, karnawalizacja, sztuka akcji, happening, Michaił Bachtin, Pomarańczowa Alternatywa

Data wpływu: 31.12.2016

Data akceptacji: 05.09.2017

Karnawał a teoria karnawalizacji Michaiła Bachtina

Kultura od czasów najdawniejszych rozwijała się w zabawie i jako zabawa, dzięki czemu można zrozumieć wiele aspektów życia społeczno-kulturowego danej zbiorowości¹. Karnawał to kompleks zbiorowych zachowań i praktyk zróżnicowanych geograficznie i kulturowo. To wesołe, przesycone zabawą święto jest bramą prowadzącą do świata utopijnego i towarzyszy mu szczególne odczucie świata nastawione na jego wyzwolone z lęku przeżywanie. Znakomity badacz zagadnienia, John Heers, podkreśla, że karnawał jest czasem wyjątkowym, świątecznym, stąd stanowi niejako drugi świat, czyli życie formowane według szczególnego wzorca zabawy². W rozmaitych definicjach karnawału uwzględnia się dwa podstawowe aspekty tego zjawiska: 1) karnawał rozumiany jako czas – okres kalendarzowy) oraz 2) karnawał jako zbiór praktyk obyczajowych, ludycznych i artystycznych, tworzących łącznie pewną strukturę humanistyczną³. Różne ludowe formy świąteczne, umierając i degenerując się, przekazywały wiele swych elementów (obrzędów, akcesoriów, masek) karnawałowi. W efekcie konsumował on ludowe formy świąteczne, które straciły swój byt samoistny. Ów proces karnawałowego scalania form przebiegał odmiennie w różnych okresach i poszczególnych krajach, prowadząc do wzbogacenia zimowego święta kosztem wielu obumierających form lokalnych. Z czasem karnawał stał się centrum jednoczącym wszystkie formy zabaw ludowo-jarmarcznych, osłabiając pozostałe święta, których znaczenie z wolna się zawężało. Stał się również symbolem autentycznego, powszechnie ludowego święta ulicznego, niezależnego od państwa i Kościoła⁴. W każdym kraju odbywa się trochę inny karnawał, choć wszystkie wyrosły ze wspólnych korzeni i najczęściej pełnią w kulturze podobną funkcję⁵. Tezę tę potwierdzają liczne świadectwa historyczno-etnograficzne, według których wynalazczość ludyczna i obyczajowa w karnawale jest nieograniczona – zarówno synchronicznie, jak i diachronicznie⁶. Karnawał to „zabawa ponad zabawami”, która rzuca wyzwanie istniejącemu porządkowi⁷. Feeria barw i kształtów, długi czas trwania, liczba i złożoność form widowiskowo-zabawowych czynią zeń kwintesencję zabawy totalnej, najbardziej spektakularny fenomen ludyczny. Dziś terminem „karnawał” określamy różnego rodzaju festyny i zabawy odbywające się na ulicach i placach miast, niezwiązane z zimowym świętem, ale charakteryzujące się spontanicznością i radosną atmosferą uliczne widowiska parateatralne, wystąpienia i manifestacje, odbywające się w duchu specyficznej swobody i żądaniu praw wolnościowych. Składają się na nie: familiarność (również w języku), ekscentryczność, profanacja i mezalianse, wyznaczające

¹ Huizinga 2011.

² Heers 1995, s. 18.

³ Grad 2004, s. 33.

⁴ Bachtin 1975, s. 320–322.

⁵ Dudzik 2005, s. 12.

⁶ Turner 1982, s. 13.

⁷ Chappaz-Wirthner 2011, s. 51.

styl zachowań oraz relacji międzyludzkich, a także śmiech z wyrażaną przezeń potrzebą odnawiania rzeczywistości⁸.

Dla Michaiła Bachtina karnawał jest czasem wyjątkowym, stanowi niejako „drugi świat”, życie formowane według szczególnego wzorca zabawy. Kondycja karnawału i wszystkich związanych z nim zjawisk była w świetle jego badań bezpośrednio zależna od tempa przemian kulturowych, społecznych, stanu nauki i obowiązującego systemu wartości. W trakcie tego święta mamy do czynienia ze zjawiskiem, które autor określa „podwójnością świata”⁹. W tym ściśle wyodrębnionym wesołym czasie życie toczy się odmiennym od codziennego trybem, przybierając formy celowo mu przeciwstawne. „Świat na opak” codzienności charakteryzują: odwracanie hierarchii, familiarność i powszechna uczta na koszt państwa. O ile w przestrzeni oficjalnego święta eksponowane są hierarchia, ład i porządek przez m.in. zajmowanie miejsc stosownie do rangi, manifestacyjne wyróżnianie insygniów i emblematów władzy, o tyle prześmiewcza postawa karnawałowa tworzy antyporządek, pierwotny chaos symbolizujący względność władzy, brak hierarchii, powagi i stałości¹⁰. Karnawałowe symbole, zawierające ewentualność przeciwieństwa, służą świętu celebrującemu zmiany, przeistoczenia, odnowę, sankcjonującemu kategorię niszcząco-odnawiającego czasu. W dyskursie naukowym Bachtin przykłada dużą wagę do witalności karnawałowego ducha, podkreśla towarzyszącą mu dekanonizację sztuki, a jego metodologia, odwołująca się do logiki karnawału, ożywia związek pomiędzy „wysoką” i „niską” kulturą¹¹.

Zasadnicze elementy teorii karnawalizacji mieszczą się w pracy Michaiła Bachtina zatytułowanej *Twórczość Franciszka Rabelais’go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu* będącej próbą zrekonstruowania języka konkretno-zmysłowych symbolów, który wytworzył świat karnawału oraz w drugiej, tzn. *Problemach poetyki Dostojewskiego*, w której czytamy:

Karnawał wytworzył własny, bogaty język konkretno-zmysłowych symbolów – od złożonych maskowych igrzysk do odrębnych karnawałowych gestów [...]. Języka tego nie da się przełożyć na mowę słowną w sposób mniej więcej adekwatny i pełny, zwłaszcza w zakresie pojęć oderwanych; możliwe jest jednak pewne transponowanie go na pokrewny, również konkretno-zmysłowy język obrazów artystycznych, czyli na język literatury nazywany karnawalizacją¹².

Rosyjski badacz przeniósł karnawał i jego aksjologię w obszar literaturoznawstwa, lecz analogiczny zabieg zastosować można w odniesieniu do wykorzystujących

⁸ Rumińska 2007, s. 184.

⁹ Bachtin 1975, s. 64.

¹⁰ Dudzik 2011.

¹¹ Mendible 1999, nr 22/2, s. 71–76.

¹² Bachtin 1970, s. 187–188.

karnawałowe instrumentarium artystycznych wystąpień pozostających w opozycji do władzy oficjalnej¹³. Zauważmy, że kategorią karnawalizacji posługuje się wielu badaczy, m.in. Ewa Nowina-Sroczyńska analizująca działalność grupy Łódź Kaliska transponującej systemy semiotyczne i gloryfikującej swobodny śmiech w czasach dogmatycznej powagi¹⁴. W niniejszym tekście teoria Michaiła Bachtina posłuży jako punkt wyjścia w rozważaniach nad działalnością Pomarańczowej Alternatywy, której działania przyjęły formę kontestacji politycznej krytykującej komunizm, uwypuklającej rozmaite absurdy i wady tego systemu. Ostatecznym ich celem było osiągnięcie wolności w jej wymiarze społecznym i indywidualnym.

Happeningi Pomarańczowej Alternatywy i „świat na opak”

Polski ruch happeningowy Pomarańczowa Alternatywa powstał w 1981 roku we Wrocławiu, w którym to mieście istniała dobra współpraca pomiędzy centrami opozycyjnymi ulokowanymi w zakładach pracy, wyższych uczelniach i w środowisku artystycznym¹⁵. Strategią ruchu były działania radykalne – organizowanie akcji happeningowych i w ten sposób kontrolowanie monopolu państwa na prawdę. Etymologia nazwy ruchu do dziś pozostaje zagadką. Termin „alternatywny” Marian Filipiak rozumie jako proponujący lub realizujący pewne odmienne hierarchie wartości, odmienne style życia, zachowania, sposoby uprawiania sztuki itp., odmienne od tych, które dominują w danym czasie w społeczeństwie. Natomiast kolor pomarańczowy był w polskiej rzeczywistości lat 80. syntezą dwóch skrajności: czerwonego i żółtego. Badacze zagadnienia wskazują, że kolor ten znajdował się pomiędzy dwoma kolorami symbolizującymi dwie główne siły polityczne w Polsce – czerwoną lewicę komunistyczną i żółty oznaczający Kościół katolicki. Czerwony był oficjalnym kolorem reżimu, kolor żółty kojarzył się z opozycją duchownych, która wraz z laicką opozycją polityczną tworzyła ważny filar walki z komunizmem¹⁶.

Wiele cech polskiego ruchu wykazywało podobieństwa z popularnymi w Europie ruchami kontestacyjnymi: holenderskim liberalnym ugrupowaniem „Provo” i paryskimi sytuacjonistami – awangardowymi twórcami dążącymi do przekształcenia rzeczywistości przez „upowszechnianie wśród ludzi potrzeby tworzenia nowych jej wymiarów”¹⁷.

¹³ Stoff 2011.

¹⁴ O ile akcje Łodzi Kaliskiej przyjęły formę kontestacji kultury i były protestem przeciw wartościom obyczajowym i instytucjom „świata sztuki”, o tyle formy działania Pomarańczowej Alternatywy łączyły w sobie wymiar społeczno-polityczny z artystycznym. Por.: Nowina-Sroczyńska 2007, s.167–180; Nowina-Sroczyńska 2011, s. 81–91; Nowina-Sroczyńska 2016, s. 177–203.

¹⁵ Dobosz, Fydrych 1989, s. 21.

¹⁶ Swoj początek zawdzięcza formacji „Ruch Nowej Kultury” działającej przy Uniwersytecie Wrocławskim, która powstała w październiku 1980 roku. Statut określał RNK jako ugrupowanie społeczno-kulturalne, którego celem jest próba przewyciężenia poprzez działania kulturowe wyobcowania człowieka w społeczeństwie przemysłowym. RNK został powołany z inicjatywy Jacka Drobrego, Andrzeja Dziewita i Waldemara Fydrycha jako studencka opozycja uniwersytecka. Por.: Filipiak, 1999, s. 72.

¹⁷ Jawłowska, 1975, s. 114.

Pozostając pod dużym wpływem dadaizmu i surrealizmu Pomarańczowa Alternatywa organizowała akcje kontestujące komunizm, uwypuklając wszystkie absurdy i wady tego systemu. Przywódcą legendarnej formacji był Waldemar Fydrych, zwany „Majorem-Komendantem Twierdzy Wrocław”. Ten absolwent historii oraz historii sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego był w latach 1980–1981 członkiem Komitetu Założycielskiego NSZ na macierzystej uczelni a tuż po wybuchu stanu wojennego powołał do życia konspiracyjną Wojskową Akademię Artystyczną. Tworzył ulotki, plakaty, „komunikaty wojenne”, inicjował akcje malowania na murach krasnali – późniejszego symbolu „Pomarańczowej Alternatywy” i był *spiritus movens* większości ściśle powiązanych z życiem w PRL-u happeningów ruchu¹⁸. Od konceptualistów Major przejął przekonanie, że najważniejsze w dziele sztuki są koncept i idea podkreślające intelektualny charakter twórczości, zaś od surrealistów – zamiłowanie do absurdu, nonsensu, zaskoczenia i podkreślania roli abstrakcyjnej wyobraźni. Celem nie była wyłącznie zabawa i śmiech, lecz walka o wyzwolenie człowieka zdławionego przez „świat oficjalny”.

Warto pamiętać, że oficjalne święta PRL-u uświęcały istniejący porządek świata i sankcjonowały ówczesny ustrój, umacniając go. Utwierdzały stabilność, niezmiennność i wieczność, aktualną hierarchię, polityczne i moralne wartości, zakazy i normy. Michaił Bachtin określa je „uroczystością prawdy gotowej”, zwycięskiej, panującej, uchodzącej za wieczną i niezaprzeczalną¹⁹. Z tych powodów ton oficjalnego święta brzmieć mógł jedynie monolitycznie i poważnie a pierwiastek śmiechu był obcy jego naturze. Jednak prawdziwej świąteczności nie sposób wytrzebić i częściowo legalizowana pojawiała się cyklicznie na zimowym, miejskim placu. Punktem wyjścia akcji „pomarańczowych” było z reguły jakieś oficjalne święto państwowe lub świętowanie uroczystości, które nie istniały w polskim kalendarzu. Akcje zawłaszczały scenariusze obchodów świąt państwowych, zaś elementy ludyczne i prowokacje wykorzystywano do ośmieszenia panującego w kraju porządku. Cechowała je demokratyczna anonimowość, egalitaryzm i frazeologia karnawałowo pasożytnicza na języku politycznej propagandy. Analogicznie do zachowań na średniowiecznym karnawałowym placu, karnawał w sztuce akcji obejmuje zarówno zbiorową negację oficjalnego porządku jak i indywidualną ekscentryczność, wykorzystując artystyczne narzędzia, stosując humor i komizm pozostający w opozycji do autorytetów i władzy oficjalnej. Zdaniem Richarda Schechnera, stając się synonimem zabawy, karnawałowe święto „narusza roszczenia oficjalnej kultury do autorytetu, do stabilności, trzeźwości, nieodmienności i nieśmiertelności”²⁰.

¹⁸ Termin „happening” sformułował w 1957 roku Allan Kaprow, a pierwszą akcję pod takim tytułem przeprowadził w 1959 roku w Nowym Jorku i zatytułował ją 18 Happenings in 6 Parts. Por.: A. Henri, *Environments and Happenings*, London 1974. Mianem happeningu twórca określał sytuacje, w której elementy codziennego życia i otaczającej rzeczywistości ukazują obcość, poetyckość, niecodziennosc. Autor terminu „happening” rozumiał go jako collage zdarzeń, który winien być realizowany na żywo, improwizowany, bez prób i możliwości powtórzeń. Por.: Czartoryska 1973, s. 191.

¹⁹ Bachtin 1975, s. 66–67.

²⁰ Schechner 2000, s. 52–53.

We Wrocławiu i w innych miastach, w których działała Pomarańczowa Alternatywa, narzędziami jej prześmiewczej strategii stała się ironia, prowokacja, obscena i maskarada²¹. Karnawał przyjął formę kontestacji politycznej krytykującej komunizm, uwypuklającej rozmaite absurdy i wady systemu. Dzięki temu na karnawałowym placu zniesiona została hierarchia, różnice i bariery, uchylono normy obowiązujące w codziennym życiu, tworząc idealno-realny, niemożliwy poza świętem, familiarno-jarmarczny typ stosunków międzyludzkich. Uczestniczący w zabawie człowiek odczuć mógł nie tylko ciągłość życia, lecz przede wszystkim autentyczną wspólnotę z innymi „karnawałowiczami”, stając się częścią rosnącego, odradzającego się ludu. Aktywista ruchu, Wiesław Cupała, zapytany, jak rodziły się happeningi, odpowiedział: „Wszystkie pomysły rodziły się spontanicznie, w trakcie naszych spotkań i rozmów, a potem w czasie akcji, kiedy trzeba było reagować na sytuację. Stanowiliśmy grupę przyjacielską, złożoną ze studentów wrocławskich uczelni, wszystko odbywało się na zasadzie „zgwizdnięcia się” kolegów z podwórka”²². Happeningi były owocem relacji między działaniem polegającym na niespodziance, szoku i improwizacji i tym, co zostanie spowodowane w ich wyniku. Wystąpienia przebiegały dynamicznie bądź dręczyły widza monotonią i nudą. Czas trwania akcji był rozmaity – w zależności od reakcji publiczności, która miała okazję odkryć, że różnica między życiem codziennym a happeningiem jest niezwykle płytka i nieokreślona. Pomarańczowy happener próbował wkroczyć w życie przypadkowego odbiorcy i zburzyć, choćby tylko na chwilę, normalność jego egzystencji. Celem było wzbudzenie w widzu reakcji, sprowokowanie go do myślenia o rzeczach, które na co dzień wydają się naturalne i oczywiste²³. Autentyczne emocje sprawiały, że pomarańczowe korowody gromadziły na zimowych ulicach Wrocławia tysiące ludzi.

Triumf karnawałowej maski. Krasnoludek, Święty Mikołaj i kamuflaż tajniaka

„Pomarańczowy karnawał” reaktywował figurę nosiciela karnawałowych zasad – błazna. Błazen to niezbędna figura w karnawałowych procesjach – był więc nosicielem

²¹ Karnawałowe happeningi szybko przekroczyły granice Wrocławia. W latach 1987–1990 drugą grupę Pomarańczowej Alternatywy prowadzili w Łodzi studenci kulturoznawstwa i Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego z Krzysztofem Skibą i Jackiem Jędrzejakiem (zwanym Dzej-Dzejem) na czele. Łódzka frakcja organizowała akcje jako Galeria Działań Maniakalnych i „Wspólnota Leeeezeč”, w ramach której, prócz akcji performatywnych, łódzcy artyści działali na ulicy, rozwijając sztukę szablonu, okolicznościowe druki i graffiti. Łódzka Pomarańczowa Alternatywa przeprowadziła m.in. akcje: Galopująca inflacja, Klepanie biedy czy Bicie piany. Natomiast najbardziej udane happeningi warszawskiej Pomarańczowej Alternatywy to: Happening w Obronie Komunistycznej Ojczyzny – „Grudnia nie damy!” (7.10.1988), Plac Dzierżyńskiego (obecnie Bankowy); Z gruntu apolityczna impreza, czyli Rewrewia Soc-Mody (6.11.1988), Stare Miasto; Niewidzialna Armia, czyli Konspira Musi Być (20.01.1989), Pasaż przy Domach Centrum; Marsz Milczenia (10.06.1989), Plac Konstytucji – Ambasada Chin. Por.: Skiba 2014.

²² Politowicz 2001, nr 2, s. 33.

²³ Frączak 1989, nr 12 (49), s. 11.



Fot. 1. Ulotka zwiastująca happening „Pomarańczowej Alternatywy” p.t. „Rewolucja krasnoludków”, 1.06.1988, autor J. „Ponton” Jackowski



Fot. 2. Plakat „Pomarańczowej Alternatywy” zapowiadający happening p.t. „Dzień wojska. Wielkie Manewry Jesienne”, 12.10.1987, autor R. Jezierski

prawdy nieoficjalnej a jego śmiech był bezwarunkową formą ochronną. Postaci błaznów są charakterystyczne dla kultury śmiechu, byli bowiem stałymi, utrwalonymi nosicielami zasad karnawału. Głupota błazna jest ambiwalentna – zawiera zarazem negatywny moment degradacji i zniszczenia, jak również pozytywny moment odnowienia i prawdy. Jest ona mądrością „na opak”. Michaił Bachtin zauważa, że w karnawale prócz figury jego tymczasowego przywódcy – karnawałowego króla, pojawiają się tytuły i imiona o charakterze pochwalnym. Waldemar Fydrych przyjął typowo karnawałowe pochwalno-obelżywe przezwisko „Major”. W moim pojęciu to parodystyczne burzenie związków ideologicznych symbolizujących władzę oficjalną, dzięki czemu ścisłe granice między światem oficjalnym a reprezentantami karnawałowej rzeczywistości zostały zniesione. Odwracanie hierarchii, zawłaszczanie nazwy stanowiska rodem z oficjalnego świata zdzierało z władzy symboliczne szaty i intronizowało Majora na przywódcę karnawału.

Symbolem ruchu Pomarańczowej Alternatywy była postać krasnoludka. Graffiti z emblematycznym dla „pomarańczowych” skrzatem w czapeczce zaczęło się pojawiać na plamach powstałych po zamalowaniu antyreżimowych sloganów²⁴. Fydrych widział w krasnoludkach postaci o właściwościach terapeutycznych – według niego przełamywały one wszechobecną szarżyznę i stagnację lat 80. i pozwalały ludziom się uśmiechać²⁵. W 1987 roku „Major zorganizował rozstawioną akcję zatytułowaną: „Krasnale” lub „Krasnale PRL-u”. Wówczas to przebrani za krasnoludki happenerzy tańczyli wesoło w centrum Wrocławia na ulicy Świdnickiej, wznosząc hasła: „Krasnoludki są na świecie!”, „My jesteśmy krasnale!”²⁶. W kulminacyjnym momencie akcji dwadzieścia tysięcy ludzi w pomarańczowych czapeczkach „płynęło” przez miasto, krzycząc: „Nie ma wolności bez krasnoludków!”²⁷. Tańczono, śpiewano, łączono się w korowody. Krasnale rozdawały dzieciom cukierki, lecz władza zareagowała niezwykle poważnie, ośmieszając się aresztowaniami wesołych „karnawałowiczów”.

Jednym z absurdalnych wydarzeń, zorganizowanych 6 grudnia 1988 roku przez Pomarańczową Alternatywę w duchu zimowej maskarady, był „Dzień Świętego Mikołaja” zwany też „Mikołajem na Świdnickiej”. Ulotka zachęcała do wzięcia udziału w akcji w stroju św. Mikołaja, przyniesienia gałązek świerku i bombek choinkowych, aby udekorować przejście podziemne przy ulicy Świdnickiej²⁸. Happenerzy pojawili się przebrani za skrzaty bądź choinki. Tabun Mikołajów związanych liną, miał utrudnić pracę milicji, była to karnawałowa pułapka zastawiona na funkcjonariuszy. Transparenty głosiły: „Święty Mikołaj nadzieją reformy”. Major opisuje to wydarzenie w następujący sposób: „Biegną skrzaty, kilka elfów z Mikołajami rozdaje cukierki, trąbki, gwizdki. Przy

²⁴ Ogórek 2011, s. 27.

²⁵ Fydrych 1989; 2010.

²⁶ Marchlewski 1990.

²⁷ *Rewolucja na Świdnickiej* 1987.

²⁸ Skiba 2014, s. 56; *Rewolucja na Świdnickiej* 1987.

aresztowaniu czwartego Mikołaja śpiewa się już „Sto lat”. [...] Przy przejściu podziemnym zawieszono są bombki i gałązki świerkowe. Aby odbić Mikołaja, tłum rusza w stronę gmachu Prezydium Milicji. Pod PDT milicja zatrzymuje etatowego Mikołaja, który krzyczy, że jest prawdziwy i wynajęty²⁹. Uczestnicy zgromadzenia spontanicznie wykrzykiwali „Ale jaja, aresztują Mikołaja!”. Zatrzymani zostali „etatowi” Mikołaje, zatrudnieni przez wrocławskie sklepy³⁰. A zdumiony świat usłyszał, że we Wrocławiu zostali aresztowani święci Mikołaje. Spektakularnym zakończeniem akcji był pochód, który odbył się tuż przed Bożym Narodzeniem pod hasłem „Uwolnić Świętego Mikołaja”³¹.

Strategię karnawałowego maskowania happeningu wykorzystali również w trakcie kolejnej zimowej akcji. Przed happeningiem zatytułowanym „Karnawał RIO-botniczy” pojawiły się ulotki podpisane przez tzw. „Tajną Organizację Samba”, zapraszające do pojawienia się w strojach karnawałowych³². Ponad pięć tysięcy ludzi w strojach wilka i Czerwonego Kapturka, w przebraniach górników rozdających węgiel i niedźwiedzi z karabinami pojawiło się w centrum Wrocławia, niosąc transparenty z hasłami: „Rio–Las Vegas–Wrocław” i wznosząc okrzyki: „Niech żyją smurfy!”. Happeningu wystąpili w białych strojach z napisami Ku-Klux-Klan i trupich maskach. Jeden z transparentów głosił: „Więcej karnawału, igrzysk i jaj”³³. Kolejna „pomarańczowa” maskarada przyjęła formę tzw. „Karnawału żebraków”. Program happeningu zwiastowany w druku zapowiadał się następująco: „Wino marki PPR, Paczki z Tajemnicą, Pomarańczowe mleko”. Początek przedmowy (Speech Żebraczy) wygłoszonej przez Krzysztofa Albina brzmiał: „Witam w karnawale żebraczym-wielkiej kontynuacji leninowsko-dionizyjskiej tradycji. [...]”³⁴. Ulotkę pt. „Rzeczpospolita Artystom: Wielki Karnawał Żebraczy” zdobi rysunek żebraka z akordeonem i tekst:

Kochani! Cały świat się bawi, choć głodny i obdarty. Tylko Polacy są smutni, oddają radość życia za psi grosz. Ale ziemie zachodnie to oaza humoru. Wrocław zaś to stolica światowego szału. Tylko tu muzyka bębnów zabrzmi marszem głodnych kiszek. Proponujemy coś klasycznego – godzinkę żebrania. Wszystkich nas przecież ciśnie – odreagujmy³⁵.

Karnawałowe maskowanie kulminowało w akcjach Pomarańczowej Alternatywy zimą 1988 roku. Jak zaświadcza Krzysztof Skiba, ogłoszono wówczas: „zlot

²⁹ Dobosz, Fydrych 1989, s. 73.

³⁰ Politowicz 2001, nr 2, s. 33.

³¹ Kuroń, Żakowski 1995, s. 256.

³² *Karnawał Rio-botniczy* 1988.

³³ *Wrocław walczy o wolność* 2005, s. 118–119.

³⁴ Skiba 2014, s. 58.

³⁵ *Rewolucja Krasnali* 1988, s. 7.

przedstawicielei KGB, CIA, FBI, SB, Secret Service i wszystkich tych, którzy czują się tajniakami”³⁶. Marcowa ulotka przygotowana na tzw. „Dzień Tajniaka” radziła:

Ubierz się w czarne okulary, kapelusz, prochowiec. Weź sprzęt do podsłuchu: trąbkę, lejek lub mikrofon. Zachowuj się swobodnie, legitymuj przechodniów, spisuj dane do notesu. Poruszaj klapą płaszcza ze służbowym znacznikiem. Jeśli zaproszą Cię do wozu – wchodź, to twoje naturalne miejsce. Nadawaj tajne znaki: drap się w nos, mrugaj, rozkładaj gazetę, jedź paluszki. Urządźaj łapanki na podejrzanych funkcjonariuszy³⁷.

Obowiązkiem happenerów była intensywna obserwacja i śledzenie przechodniów. Należało nadawać meldunki do ukrytych w kołnierzach mikrofonów i spisywać dane personalne do służbowych notesów. Wszystkie aktorskie działania realizowano z rozmachem, dzięki czemu „doszło do licznych zapętleń rzeczywistości”³⁸. Zabawowa akcja oparta o strategię *mimicry* wprawiła przechodniów w konsternację, a „prawdziwi tajniacy” otrzymali swój karnawałowy obraz „w krzywym zwierciadle”.

Kolejna zimowa akcja „pomarańczowych” happenerów odbyła się w Łodzi 13 grudnia 1988 roku pod hasłem: „Dzień Solidarności z Milicją Obywatelską”. Przygotowana na tę okoliczność ulotka głosiła, że należy „uzbroić się” w ciemne, „szpiegowskie” okulary i spacerować w kamuflażu w centrum miasta pod Hortexem, domagając się aresztowania. Należało także przygotować wcześniej donosy na siebie i swoich znajomych z prośbą o rewizję w mieszkaniach. Towarzyszące akcji hasła brzmiały: „Obywatelu! Pomóż Milicji – Pobij się sam!” oraz „Milicja to nowy ekspresjonizm socjalizmu”.

Chcieliśmy, aby było nas jak najwięcej [...]. W związku z tym przygotowaliśmy kilka atrakcji. Tomek Gaduła i Dorota Wysocka byli przebrani za młodą parę, a więc nie był to strój codzienny. Jako młoda para mieli powitać solą i chlebem pierwszy radiowóz. Zakupiono duży, wiejski bochen chleba, który Dorota trzymała na tacy. Wielu z nas miało tabliczki z napisem „Obiekt do zatrzymania”, [...] pod Hortexem zjawił się spory tłumek młodzieży. Wielu z nich miało czarne okulary. Z braku milicji ludzie zaczęli legitymować siebie nawzajem. To pierwsze chwile wolności, kiedy nikt nas nie zgarniał. To przełomowy moment w dziejach Pomarańczowej Alternatywy. Milicja ustąpiła. Nie zaatakowali bojąc się ośmieszenia³⁹.

Zauważmy, że towarzyszy ludowej radości świątecznej na miejskim, zimowym placu były przebrania. Karnawałowa strategia maskowania wpisuje się też w większość wystąpień „pomarańczowego ruchu”. Nakładane przez uczestników zabawy maski

³⁶ Skiba 2014, s. 23.

³⁷ *Wrocław walczy o wolność* 2005, s. 51.

³⁸ Skiba 2014, s. 22.

³⁹ Skiba 2014, s. 124.

oznaczają dwoistość, możliwość odmiany dzięki destabilizacji utrwalonej tożsamości, zawieszenie zasad i obowiązujących ról, rozmijanie się ze sobą samym. Motyw maski to jeden z bardziej złożonych i wieloznacznych motywów kultury ludowej. U jej podstaw tkwi szczególnie stosunek do rzeczywistości i obrazu, charakterystyczny dla najstarszych form obrzędowo-widowiskowych. Związana jest ona z radością zmian i przeistoczeń, z wesołą względnością, spontanicznym odrzuceniem identyczności, jednoznaczności. Maską, uruchamiając określonego rodzaju myślowe asocjacje metaforyczno-metoni-miczne, ma także charakter performatywny. Wiąże się z przejściami, metamorfozami, naruszaniem naturalnych granic, szyderstwem, przewiskiem, ucieleśnianiem pierwiastek śmiechu. Według obserwacji Ervinga Goffmana, maskowanie stanowi remedium na niemożliwość dostosowania się do nałożonych odgórnie norm i zasad społeczno-kulturowych⁴⁰. Jak twierdzi Roger Caillois, karnawałowe stany upojenia i maskarady zakrywają osobowość społeczną, wyzwalając „osobowość prawdziwą”, zaś karnawałową osobowość ludyczną postrzegać można jako egzystującą między „nie-ja” i „nie-nie-ja” uczestnika karnawału. Ubierając maskę uczestnik zabawy symbolizuje tym gestem przejście ze świata codziennego do świątecznego „świata na opak”, w którym staje się więc kimś innym⁴¹. We wszystkich zimowych happeningach wykorzystano strategię karnawałowej maski i choć protesty nie zawsze zawierały konkretne żądania wobec władzy, dzięki zabawowemu maskowaniu ruchowi „pomarańczowych” udało się zainteresować karnawałowymi akcjami „społeczeństwo wyłączone”.

Karnawałowe parodie wojen i miejskie gonitwy

Zimowy, świąteczny plac to szczęśliwy „drugi świat”, który istnieje wewnątrz świata oficjalnego, jednocząc ogromną ilość form ekspresji przesiąkniętych karnawałowym światoodczuciem. Karnawał posiada więc swoje odrębne terytorium, własną przestrzeń. Dzięki temu możliwe staje się wytworzenie specyficznej, swobodnej, jarmarcznej atmosfery, w której elementy *sacrum* i *profanum*, elementy „wysokie” i „niskie”, cieszą się równymi prawami wciągnięte w wielki, wspólny korowód wesołej zabawy. Miejski plac karnawałowy to ośrodek i centrum „nieoficjalności”, korzystający w świecie powagi i porządku z praw „eksterytorialności”, jest zawsze „za ludem”. Parodie wojen, „kuksańce karnawałowe” i rozmaite konstrukcje-machiny rozprzestrzeniały na wrocławskim placu atmosferę święta.

W 1987 roku zorganizowano na wrocławskim miejskim placu karnawałową „bitwę” – teatralną parodię szturm na Pałac Zimowy. Rozdawane przechodniom ulotki, zawierały instrukcje dotyczące programu happeningu pt. „Wigilia Rewolucji Październikowej”. Pisano w nich: „Towarzyszu, jeśli nie posiadasz czerwonej flagi, pomaluj swoje paznokcie czerwonym lakierem. Jeśli nie masz nic czerwonego, możesz kupić

⁴⁰ Goffman 2000, s. 99–105.

⁴¹ Gryglewicz 1984, s. 38, 39.

bagietkę z keczupem”⁴². „Pomarańczowi” postanowili zorganizować szeroko zakrojoną akcję z zachowaniem „reguł sztuki militarnej”, a w akcji wzięli udział anarchiści i proletariusze z wrocławskich fabryk. Rolę Pałacu Zimowego grał bar „Barbara”, w którym w finale należało zamówić czerwony barszczyk na znak zwycięstwa rewolucji. Na ulicy Świdnickiej pojawili się artyści z pomalowanymi na czerwono twarzami z makietą pancernika „Potiomkin”, zderzając się z grupą milicjantów. Z domu towarowego „Merkury” wyruszyła kolejna grupa z tekturową makietą, imitującą krążownik „Aurora”. Po chwili zjawiała się również „Piechota”, uzbrojona w gwizdki i plastikowe pistolety. Milicjanci rozpoczęli pogoń za happenerami, zatrzymując wszystkich osobników z czerwonymi czapkami, szalikami, chustami. Członkowie „konnicy Budionnego” dosiadali kartonowych koników i kierowali się w stronę baru „Barbara”. Charakter tych działań, w trakcie których zabawa mieszała się z quasi-polityczną demonstracją i elementami manewrów wojskowych wywoływał dezorientację służb porządkowych. Zwróćmy uwagę, że szturm na Pałac Zimowy był częścią komunistycznej mitologii a wyśmiewanie ikon rewolucji musiało spotkać się ze zdecydowanym sprzeciwem władz. Choć wystąpienie było nielegalne, to milicjanci mieli kłopot z jego zakazem, ponieważ pojawiało się pytanie, dlaczego komunistyczna władza ma zabraniać happeningu, który nawiązuje do święta ludu robotniczego? Podstawowym zadaniem „pomarańczowych karnawałowiczów” było zburzenie oficjalnej wizji i wizerunku władzy, „oswojenie potwora”, spojrzenie na niego z punktu widzenia śmiejącego się na placu ludu. Karnawał pełni przede wszystkim funkcję integracyjną, polegającą na samym skupieniu ludzi na miejskim placu w celu realizacji określonych, zawsze tych samych funkcji semiotycznych, spełniających się w ośmieszaniu oficjalnej ideologii⁴³. Parodiujące zbrojną walkę akcje Pomarańczowej Alternatywy to ukształtowane widowisko karnawałowe z wszystkimi jego akcesoriami i jawnie artykułowaną potrzebą zmian i odnowień.

Karnawałowe obrazy dołu materialno-cielesnego w akcjach „pomarańczowych” happenerów

W 1987 roku „Pomarańczowa Alternatywa” zorganizowała happening pt. „Święto garnków”. Był to wielki pochód, w którym maszerowano z garnkami na głowach, widelcami i nożami w asyście wojskowego werbla⁴⁴. Militarne atrybuty oficjalnej władzy sprowadzone zostały w plan dołu materialno-cielesnego. Zamiast broni mamy tu przybory kuchenne, cedzaki, rondle, zamiast machin wojennych ruchome stoły biesiadne. Obrazy dołu materialno-cielesnego z systemem odwróceń i degradacji mają wedle Michaiła Bachtina ścisły związek z wesołym, zimowym czasem karnawałowym, w którym istotny staje się żywioł materialno-cielesny. W obrazach jedzenia i picia żyje ludowo-biesiadny, świąteczny element. Bachtin wspomina o licznych uczestnikach karnawałowych

⁴² ZNOss 1987.

⁴³ Żółkiewski 1983, s. 214–265.

⁴⁴ Skiba 2014, s. 17.

pochodów, którzy to uzbrajali się w uchwyty do garnków, pogrzebacze, różny i rondle. Jeden z najstarszych typów hiperboli i hiperbolicznej groteski polegał na jaskrawym wyolbrzymieniu rozmiarów produktów żywnościowych⁴⁵. Hiperbola jedzenia stanowiła zdaniem rosyjskiego teoretyka paralełę wobec hiperbolizacji brzucha, ust i fallusa. Znane z monstualnych rozmiarów kielbasy i bułki przygotowywano specjalnie na karnawał i obnoszono w uroczystej procesji⁴⁶. Wykorzystując karnawałowe instrumentarium akcją Pomarańczowej Alternatywy odczytywać można jako prześmiewczą ilustrację permanentnego w PRL-u niedoboru.

Wielką kpina z nieudanych reform rządu była też warszawska akcja Pomarańczowej Alternatywy pod tytułem „Wielkie Żarcie”, nawiązująca do głośnego filmu kpiącego z bezmyślności włoskiej burżuazji. Aby aktywnie w niej uczestniczyć, należało stawić się w okolicy pasażu przy Domach Towarowych Centrum i demonstracyjnie się objadać. Luksusowe przejadanie się w zderzeniu z realiami świata kartek żywnościowych w PRL-u kreowało karnawałową rzeczywistość odwróconą. W dniu happeningu zjawili się ponad dwa tysiące osób, trzymających w rękach bagietki, zapiekanki, ciastka a zgromadzeni wznosili wesołe okrzyki „Smacznego!”. Była to pułapka zastawiona na milicjantów, którzy zaczęli legitymować wszystkich uczestników zgromadzenia, mających ze sobą coś do jedzenia. Krzysztof Skiba zaświadcza, że padały absurdalne komendy dowódców: „Brać tych z bułkami!”, a ponieważ pasaż był popularnym miejscem, zatrzymano wiele przypadkowych osób, których jedynym przewinieniem była konsumpcja zapiekanki. Michał Bachtin przywołuje lyoński karnawał, w trakcie którego obnoszono potworny wizerunek żarłoka i pijanicy – figury symbolizującej nieumiarkowane rozkosze. Ludową koncepcję święta przenikają obrazy rodzącego się, karmionego, rosnącego i odradzającego się powszechnego ciała ludu. Motywem przewodnim jest tu wzrost i odnowa. Dzięki akcji „pomarańczowych” happeningów powstała całkowicie absurdalna sytuacja, w trakcie której służby zatrzymały ponad dwieście osób za „demonstracyjne objadanie się w miejscu publicznym”. Wobec takich praktyk milicja była bezradna i wielokrotnie padała ofiarą organizatorów. Metody represji wykorzystywane przez organizatorów wobec opozycji okazywały się bezskuteczne, niosąc skutek odwrotny od zamierzonego.

Kluczowa dla żywiołu materialno-cielesnego jest degradacja, polegająca na sprowadzeniu w dół wszystkiego, co wysokie i przemieszczenia topograficzne (niebo-zemia). W 1987 roku zorganizowano dwa happeningi, których bohaterem był papier toaletowy⁴⁷. W trakcie akcji pt. „Papier toaletowy – pierwsze rozdanie” happeningy rozdawali przechodniom na Świdnickiej kawałki deficytowego towaru⁴⁸. W dniu akcji, w wyznaczonym miejscu pojawili się „pomarańczowi” błąźni z transparentami: „jesteśmy

⁴⁵ Gryglewicz 1984.

⁴⁶ Bachtin 1975, s. 279.

⁴⁷ *Kto się boi papieru toaletowego* 1987, s. 2.

⁴⁸ *Wrocław walczy o wolność* 2005, s. 118–119.

gotowi podetrzeć nawet rząd”. Karnawałowy pochód prowadził happener ubrany w papierowy worek po cukrze, zaś pozostali uczestnicy akcji rozwijali długie wstęgi papieru i zgodnie z instrukcją rozdawali go przechodniom. Na ulicy pojawiło się bardzo dużo osób z kotylionami z papieru toaletowego, byli tacy uczestnicy, którzy przechadzali się w papierowych krawatach i szalach. Niesiono transparenty z napisami „Śp. Podpaski i papier”. Władza, aby zadać kłam „pomarańczowym” prześmiewcom i udowodnić, że papier toaletowy nie jest w socjalizmie towarem deficytowym ściągnęła do wrocławskich sklepów papier toaletowy z całej Polski⁴⁹.

W trakcie zimowej akcji z okazji Dnia Kobiet w marcu 1988 roku happenerzy rozdawali kobietom podpaski, niesiono ich wielkie makiety a dla męskiej części uczestników wydarzenia przeznaczony był papier toaletowy i jego hiperbolizowane wyobrażenia. Karnawałowi bojownicy z Pomarańczowej Alternatywy pojawili się na ulicach z olbrzymią imitacją podpaski higienicznej z materaca, której towarzyszył transparent z napisem: „Nie ma miłości bez namiętności”. Rozdając deficytowe środki higieny intymnej wznoszono okrzyki: „Pershingom – nie! Podpaskom – tak!”⁵⁰. Akcje z nawiązującymi do dołu materialno-cieleśnego akcesoriami karnawałowymi doprowadziły do rozślawnienia Pomarańczowej Alternatywy poza granicami kraju⁵¹. Jesienią 1987 roku ukazał się artykuł w *The Village Voice* mówiący o rozdawaniu, deficytowego papieru toaletowego. Pomarańczowa Alternatywa stała się wówczas obiektem zainteresowania nie tylko polskich, ale i zagranicznych mediów (o jej akcjach pisano nawet w Zjednoczonych Emiratach Arabskich)⁵².

Zauważmy, że cechą wiodącą tego karnawału jest degradacja – transpozycja tego, co wysokie, duchowe, idealne, osadzenie w przyziemnej, biologicznej rzeczywistości. Zarówno obrazy uczy, jak symbole socjalistycznego niedoboru, tj. podpaski i papier toaletowy, odnoszą się do wydzielin i defekacji, czyli bachtinowskiego dołu materialno-cieleśnego. Znaczenia nabiera tzw. „wesoła materia”, a wszystkie profanacje i odwrócenia w perspektywie śmiechu służyły sprowadzeniu wartości wyższych na plan „dołu”, a więc ciała i ludzkiej biologii. Łączyło się to z eksponowaniem przyziemnej, organicznej strony egzystencji, co, jak sądził Bachtin, ucieleśniało kosmiczne żywioły, nadając im charakter poufałej bliskości. „Góra” i „dół” zyskują w tych zabiegach ścisły sens topograficzny. W aspekcie kosmicznym „góra” symbolizowała szlachetność niebiańską, zaś „dół” to ziemski pierwiastek pochłaniający (mogiła, brzuch) i pierwiastek odrodzicielski. W aspekcie cielesnym, który od kosmicznego nigdy nie jest zupełnie odgraniczony, „góra” to twarz, głowa, natomiast „dół” to narządy płciowe, brzuch i zad. Degradując, grzebie się i zapładnia. Według określenia rosyjskiego badacza: „kopie cielesną moglię

⁴⁹ Skiba 2014, s. 20.

⁵⁰ Augustyn 2001b.

⁵¹ Krajewska 1989.

⁵² Jaworska 2012, s. 103.

dla nowych narodzin”⁵³. To nie jest zwykłe strącenie w dół i niebyt, lecz przeniesienie w dół płodzący, z którego wszystko wyrasta. Nosicielem pierwiastka materialno-cieleśnego nie jest odrębny biologiczny osobnik, lecz odnawiający się lud – ciało kolektywne. Ciało i życie posiadają tu charakter kosmiczny, powszechny, publiczny, nie chodzi o fizjologię, ponieważ nosicielem pierwiastka cielesnego nie jest indywidualny osobnik, ale tłum zebrany na karnawałowym placu – lud, który rośnie i się odnawia.

Rozbicie komunistycznej „zmarzliny” i wybudzanie miasta

Lata 80. XX stulecia w Polsce to wciąż komunistyczna rzeczywistość. Warto pamiętać, że w tym trudnym czasie artyści gromadzili się, by wspólnie bawiąc się walczyć jednocześnie z wszechogarniającą beznadzieją. Eksponując „stadny” charakter zabawy, Nicolas Bourriaud pisze o czasie spędzonym we wspólnocie i o inspiracji artystów estetyką imprez towarzyskich. Tworzą one przestrzenie wspólnotowości, które określa jako „tygłe, gdzie powstają nowe modele heterogenicznego społeczeństwa”⁵⁴. To również dzięki nim PRL zyskał miano „najweselszego baraku” w obozie krajów socjalistycznych.

Choć do groteskowego instrumentarium i chwytów karnawalizujących artyści sięgali już wcześniej (w latach 60. i 70., Piwnica pod Baranami, Kabaret Starszych Panów), to uważam, że karnawalizacji sztuki akcji sprzyjała sytuacja społeczno-ekonomiczna PRL-u lat osiemdziesiątych. Na ten właśnie okres przypada początek działalności wrocławskich „pomarańczowych” happenersów, łódzkiej frakcji Pomarańczowej Alternatywy, czyli Galerii Działań Maniakalnych i grup, takich jak Łódź Kaliska czy Kultura Zrzuty⁵⁵. To czas liminalny, czas przejścia ze stanu ograniczonej swobody ku „nowemu łaadowi” gospodarczo-politycznemu, który nadał społeczeństwu nowe prawa. Sposób ich uzyskania, prócz niewątpliwych obszarów, które należy waloryzować dodatnio, owocuje również dziś wieloma niepokojącymi zjawiskami: brakiem trwałych i spójnych reguł działania, praw i zasad nowego porządku, chęcią burzenia tego, co ustalone i zhierarchizowane, słowem: kreacją rzeczywistości „na opak”, w której wszelkie chwytów są dozwolone. Wszystkie uliczne happeningi „Pomarańczowej Alternatywy” były artystyczną prowokacją przeprowadzaną w celu aktywizacji społeczeństwa poprzez wspólną zabawę o wyraźnych politycznych żądaniach, która – oferując możliwość figlarnej krytyki z władz PRL-u – zmuszała do refleksji i zachęcała do czynnych wystąpień. Działania ruchu nie były nigdy kierowane przeciw określonym personom. „Nie było happeningu, podczas którego szkalowalibyśmy np. generała Jaruzelskiego” – podkreśla Major⁵⁶. Większość zimowych akcji cieszyło się wielkim powodzeniem, gromadząc niekiedy ponad dziesięć tysięcy uczestników. Happeningi, dzięki aktywizacji pierwiastków karnawałowych dodały „uśpionym”

⁵³ Bachtin 1975, s. 82.

⁵⁴ Bourriaud 2012, s. 61–62.

⁵⁵ Pawlak 2016.

⁵⁶ Pawlak 2008.

ludziom odwagi, a zapraszając do masowego uczestnictwa w prześmiewczych akcjach ruch ofiarował ludziom chwilę uśmiechu i zapomnienia, zmniejszając ich strach przed opresyjnym systemem. Żywiłowy happening z feerią kolorów stanowił na tle szarzynny lat 80. wizualną rewolucję, rodząc wspólnotę pozbawioną hierarchii i dystansu między ludźmi. O ile w czasie świąt oficjalnych demonstrowano różnice w hierarchii sankcjonujące nierówność, o tyle na placu karnawałowym rządziła równość absolutna i formy swobodnego, familiarnego kontaktu między ludźmi, których w życiu poza karnawałowym dzieliły nieprzekraczalne bariery. Zrzucano poważny ton niczym maskę, zaczynała dźwięczyć inna prawda, władzę obejmowały błazeńskie wybryki, parodie, trawestacje. Uczestnik karnawału mógł zaznać przez moment czysto ludzkich stosunków a autentyczne człowieczeństwo faktycznie urzeczywistniało się w żywym, zmysłowym kontakcie, stapiając to, co idealnie-utopijne z tym, co realne. Polscy happenerzy wykorzystywali sarkastyczny humor i krytyczną ironię, aby skomentować ówczesną rzeczywistość, natomiast celem satyry nieodmiennie stawał się świat oficjalny. Marginalizacja i ignorancja ze strony władzy powołała karnawał, którego forma chwilowo przywracała sprawiedliwość i społeczną równość w swej ironicznej, zabawowej ekspresji. Karnawał „pomarańczowych” pokazał „drugie życie” ludu, życie świąteczne zorganizowane w oparciu o pierwiastek śmiechu – tu na zimowym placu śmieją się wszyscy, „śmiech na całym świecie”⁵⁷.

Zwróćmy uwagę, że w kulturze oficjalnej autorytarna powaga łączy się z przemocą, zakazami i ograniczeniami. W atmosferze takiej istnieje silny element strachu i zastraszania. Śmiech – przeciwnie, rozpuszczając nakazy i ograniczenia zakłada przewyżczenie strachu. W śmiechu karnawałowym zwycięstwo nad lękiem, który skuwa, uciska, mąci świadomość zniewolonego człowieka, okazuje się najistotniejsze. Artyści omawianego ruchu doskonale zdawali sobie sprawę z tego jak potężną bronią jest humor i żart, które umiejętnie użyte potrafią zniszczyć najsilniejszego wroga. Łącząc kontestację i karnawałową radość, ruch Pomarańczowej Alternatywy doskonale wpisywał się w nastroje młodej generacji, zyskując rzesze zwolenników. Karnawał Pomarańczowej Alternatywy przyjął formę kontestacji politycznej, krytykującej komunizm, uwypuklającej rozmaite absurdy i wady systemu. Na placu karnawałowym zniesiono hierarchię i uchylono różnice międzyludzkie obowiązujące w życiu codziennym, tworząc familiarno-jarmarczny typ stosunków międzyludzkich. Celem happenerów było wywołanie mentalnej rewolucji a jej pierwszym etapem miało być typowe dla karnawału uwolnienie ludzi od strachu i sprowokowanie optymistycznego myślenia. Wspominając dziś happeningi, Major podkreśla nie tylko ich kontestatorski, lecz również artystyczny charakter:

Jestem historykiem sztuki i doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że Pomarańczowa Alternatywa jest nie tylko częścią sztuki polskiej, lecz również światowej. Happening jest

⁵⁷ Bachtin 1975, s. 69.

zjawiskiem, które pojawiło się w XX wieku i w jego rozwoju odegraliśmy rolę bardzo ważną, która podlega i nadal będzie podlegać wielu badaniom⁵⁸.

Choć współcześnie pierwiastek karnawałowy został osłabiony i ograniczony, to w istocie jest on niezniszczalny i nadal zapładnia rozmaite dziedziny życia i kultury. We wszystkich zróżnicowanych zjawiskach forma karnawałowo-groteskowa pełni podobne funkcje – uświęca swobodę fikcji, pomaga wyzwolić się z nacisku panującego światopoglądu i konwenansów, obiegowych prawd i wszystkiego, co zrutynizowane i ogólnie przyjęte. Umożliwia to spojrzeć na świat po nowemu, odczuć względność wszystkiego, co istnieje i przeczuć inny porządek świata. Z wszystkich cech ucieleśniających ideę karnawału wyłania się obraz zjawiska, które ma na celu opuszczenie ram oficjalnego porządku życia – chwilową ucieczkę ze świata. Jeśli uznamy za Wincentym Boleckim, mówiącym o immanentnej heterogeniczności każdego typu kultury, a heterogeniczność tę można sprowadzić do relacji między karnawałem a oficjalnością, to wówczas historię kultury należałoby badać jako obszar ścierania się oficjalnych i karnawałowych sfer życia⁵⁹. Karnawał Pomarańczowej Alternatywy uwalniał spod władzy oficjalnego światopoglądu, pozwalał ponownie spojrzeć na świat bez strachu i zbożnej pokory. Parodiował on polską „zmarzlinę” – rzeczywistość, w której dominowały oficjalne hasła i wydarzenia polityczne, obchody rocznicowe i święta państwowe. Działalność tej miejskiej „artystycznej partyzantki” była karnawałem, z wszystkimi jego akcesoriami i jawnie artykułowaną potrzebą zmian i odnowień, wyprawionym w warunkach socjalistycznego państwa metaforyzowanego jako „zima w mieście”. Jednocześnie to krytyczne spojrzenie na otaczającą rzeczywistość nie oznaczało automatycznego nihilizmu. Zabawa może nieść destrukcję zastanych form i wprowadzać bezład, wówczas ujawnia się jej wyrotowa rola. Amerykańska antropolog, Barbara Babcock, pisze o zabawie jako o duchowej terapii szokowej, przełamującej krępujące schematy racjonalnego myślenia. To ona zniekształca, reformuje i przeformułowuje zastany i utrwalony porządek rzeczy. Zabawa tworzy zartobliwą ramę dla spekulacji, skłania do podważania istniejącego *status quo*⁶⁰. Zimowe akcje Pomarańczowej Alternatywy odkrywały pełen obfitości pierwiastek świata – stawanie się i zmianę, wieczną moc radości, nieśmiertelność ludu, niepokonany triumf zabawy.

Bibliografia

Augustyn A. 2001a, *Byłem raz literką. Rozmowa z Józefem Piniorem*, „Gazeta Pomarańczowa”, „Gazeta Dolnośląska – dodatek do Gazety Wyborczej”, nr 126 (3150).

⁵⁸ Fydrych 2010, s. 56.

⁵⁹ Bolecki 1977, nr 3, s. 12.

⁶⁰ Babcock 2009, s. 163–166.

- Augustyn A. 2001b, *Pershingom nie, Podpaskom tak*, „Gazeta Pomarańczowa”, „Gazeta Dolnośląska” – dodatek do „Gazety Wyborczej”, nr 126 (3150).
- Babcock B. 2009, *Poukładaj mnie w nieporządek: fragmenty i refleksje na temat rytualnego błażeństwa*, [w:] MacAloon J. J. (red.), *Rytuał, dramat, święto, spektakl. Wstęp do teorii widowiska kulturowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego Warszawa, s. 163–166.
- Bachtin M. 1970, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, tłum. N. Modzelewska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Bachtin M. 1975, *Twórczość Franciszka Rabelais’go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, tłum. A. Goreń, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Bolecki W. 1977, *Język. Polifonia. Karnawał*, „Teksty”, nr 3.
- Bourriaud N. 2012, *Estetyka relacyjna*, tłum. Ł. Białkowski, Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie, Kraków
- Chappaz–Wirthner S. 2011, *Z dziejów badań nad karnawałem*, [w:] Dudzik W. (red.), *Karnawał. Studia historyczno–antropologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 51–67
- Dobosz B., Fydrych W. 1989, *Hokus–pokus czyli Pomarańczowa Alternatywa*, Inicjatywa Wydawnicza Aspekt, Wrocław.
- Dudzik W. 2011, *Karnawał. Studia historyczno–antropologiczne*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Dudzik W. 2002, *Karnawały – święta, zabawy, widowiska*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, nr 3–4, s. 98–104.
- Dudzik W. 2005, *Karnawały w kulturze*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Filipiak M. 1999, *Od subkultury do kultury alternatywnej. Wprowadzenie do subkultur młodzieżowych*, Lublin, s. 72
- Frączak P. 1989, *Pomarańczowa rewolucja*, „Tygodnik Solidarność”, nr 12 (49), z dn. 18.08., s. 11.
- Fydrych W. 1989, *Nie tylko sztuka i nie tylko alternatywa*, „Archiwum Ossolineum”, nr 7079, s. 36–38
- Fydrych W. 2010, *Żywoty Mężów Pomarańczowych*, Fundacja Pomarańczowa Alternatywa, Wrocław–Warszawa.
- Goffman E. 2000, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, tłum. H. Datner–Śpiewak, P. Śpiewak. Wydawnictwo: Aletheia, Warszawa.
- Grad J. 2004, *Problem karnawalizacji kultury współczesnej*, [w:] Grad J., Mamzer H. (red.), *Ludyczny wymiar kultury*, „Człowiek i Społeczeństwo”, t. 22, s. 33–52
- Gryglewicz T. 1984, *Groteska w sztuce polskiej XX wieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków–Wrocław.
- Heers J. 1995, *Święta głupców i karnawały*, przeł. G. Majcher, Oficyna Wyd. Volumen, Warszawa.
- Huizinga J. 2011, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza, Aletheia, Warszawa.
- Jawłowska A. 1975, *Drogi kontrkultury*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa

- Jaworska A. 2012, *Pomarańczowa Alternatywa w bezdebitowej prasie studenckiej, we wspomnieniach i w drukach ulotnych lat osiemdziesiątych XX wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Karnawał Rio-botniczy* 1988, „Z Dnia na Dzień”, nr 4 (460), z dn. 17.02., Wrocław.
- Kto się boi papieru toaletowego* 1987, „Region: Dwutygodnik RKW NSZZ „S” Dolny Śląsk”, z dn. 10.10., Wrocław, s. 2.
- Krajewska A. 1989, *Karnawał szarej ulicy*, „Na Przełaj”, nr 1, s.16
- Kuroń J., Żakowski J. 1995, *PRL dla początkujących*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Marchlewski W. 1990, *Pomarańczowa Alternatywa: dokumentacja wybranych działań*, [w:] Wertenstein-Żuławski J., Pęczak M. (red.), *Spontaniczna kultura młodzieżowa. Wybrane zjawiska*, Wiedza o Kulturze, Wrocław.
- Mendible M. 1999, *High Theory/Low Culture: Postmodernism and the Politics of Carnival*, „Journal of American Culture”, 22 (2), s. 71–76.
- Nowina-Sroczyńska E. 2007, *Uczty nomadów. Szkic do antropologicznej opowieści o Łodzi Kaliskiej*, [w:] Karpińska G.E. (red.), *Miejsca biesiadne. Co o nich opowiada antropolog?*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. 46, Łódź, s. 167–180.
- Nowina-Sroczyńska E. 2011, *Arystokraci wszystkich krajów – łączcie się!*. *Szkic do antropologicznej opowieści o Łodzi Kaliskiej*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, nr 65, s. 81–91.
- Nowina-Sroczyńska E., 2016, *Łódź Kaliska Muzeum. Pozdrawiamy urzędników sztuki!*, „Journal of Urban Ethnology”, t. 14, s. 177–203.
- Ogórek M. 2011, *Skąd się biorą krasnoludki?*, [w:] *Pomarańczowa Alternatywa. Happeningiem w komunizm*, praca zbiorowa, MCK, Kraków, s. 27–39
- Pawlak A.F. 2008, *Zaskoczyła mnie Mona Lisa. Z Majorem Waldemarem Fydrychem rozmawia Ada Florentyna Pawlak*, „Pamięć i Przyszłość – kwartalnik kulturalny”, nr 2, s.56–67
- Pawlak A.F. 2016, *Tworzenie alternatywnych rzeczywistości. Kultura Zrzuty – perspektywa antropologiczna*. Praca magisterska, napisana pod kierunkiem prof./ E. Nowina-Sroczyńskiej, IEiAK, Uniwersytet Łódzki.
- Politowicz A. 2001, *Fenomen Pomarańczowej Alternatywy. Rozmowa z dr Wiesławem Cupałą*, „Uniwersytet Zielonogórski”, nr 2, s. 33.
- Rewolucja Krasnali* 1988, „Z Dnia na Dzień”, nr 11 (467), z dn. 19.05–01.06, Wrocław, s.7
- Rewolucja na Świdnickiej* 1987, „Region: Dwutygodnik RKW NSZZ „S” Dolny Śląsk”, Wrocław 10.11.1987, s. 4.
- Rumińska M. 2007, *Michała Bachtina teoria karnawalizacji języka*, [w:] Mazur J., Rumińska M. (red.), *Humor i karnawalizacja we współczesnej komunikacji językowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 184–201
- Turner V. 1982, *From ritual to theatre. The human seriousness of play*, New York.
- Schechner R. 2000, *Przyszłość rytuału*, tłum. T. Kubikowski, Wydawnictwo Volumen, Warszawa.
- Skiba K. 2014, *Komisariat naszym domem*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.
- Skubaczewska A. 1998, *Czy karnawał trwa nadal? Świat na opak, menippea, błazen w literaturze współczesnej* [w:] *Świat jeden, ale nie jednolity* (red.) Wiśniewska L., Bydgoszcz.

- Stoff A. 2011, *Dlaczego karnawalizacja?* [w:] Stoff A., *Teoria karnawalizacji. Konteksty i interpretacje*, WUAM, Toruń.
- Wrocław walczy o wolność* 2005, Banaś J., Przerwa D. (red.), Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- ZNOss. 1987, *Katalog Dokumentów Życia Społecznego: druki ulotne dotyczące Pomarańczowej Alternatywy*, ulotka.
- Żółkiewski S. 1983, *Bachtin i podstawowe problemy semiotyki*, [w:] Żółkiewski S., *Bachtin. Dialog, język, literatura*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 214–265.